Cena egzemplarza 25 Øre

POLACY W DANJI

Ilustrowany miesięcznik, poświęcony sprawom wychodźtwa polskiego w Danji
Organ Związku Polaków i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Danji
Cześć Ojczyźnie!

NR. 4 | KWIECIEŃ 1934 R | ROK II

PAŃSTWO POLSKIE MOCARSTWEM

Znamy wszyscy wielkie mocarstwa Europy: Francję, Anglję, Włochy, Niemcy i Rosję. Wiemy, że państwa te setki lat pracowały nad swą potęgą. W tym samym czasie, kiedy gdzieindziej budowano szkoły, szosy, koleje, fabryki, porty, naród polski nie posiadał własnej państwowości. Byliśmy w niewoli, na ziemiach polskich rządzili obcy, którym zależało na wynarodowieniu ludności tubylczej i wyciągnięciu z ziem naszych jaknajwiększych korzyści, a nie na podniesieniu ich do wyższego poziomu cywilizacyjnego.

I oto naród polski zdobył sobie państwo. Patrzano na nie w świecie całym jako na sztuczny wytwór, który się zawali za lada podmuchem. Przecież ci Polacy — mówiono — nie mają dla swego państwa niczego, jakżeż zbudują to, na co inne narody potrzebowały wielu, bardzo wielu lat?

Zapomniano jednak o jednem, że na tej ziemi mieszka naród polski. Nie zdawano sobie sprawy z tego, co za potęga tkwi w tym narodzie. Słyszeli niektórzy, że Polak jest najlepszym w świecie robotnikiem. Ale to rzecz inna pracować np. u Forda, czy w kopalniach westfalskich, a inna — pracować nad własnem państwem.

Z ironicznym uśmiechem lekce-



ZAŚNIĘCIE I WNIEBOWZIĘCIE MATKI BOSKIEJ

Środkowa grupa w wielkim ołtarzu Kościoła N. P. Marji w Krakowie. Potężne dzieło najwybitniejszego rzeźbiarza polskiego, Wita Stwosza (urodził się około r. 1435, umarł w r. 1533), jedno z największych dzieł sztuki średniowiecznej.

Ołtarz marjacki, ukończony w r. 1489, przedstawia się jako olbrzymi tryptyk i zajmuje całą szerokość prezbiterjum kościoła. Zbudowany jest z drzewa, a następnie malowany i złocony.

Postacie, otaczające Matkę Boską, to apostołowie.

ważenia przyjmowała zagranica wiadomości o trudach Polski

A naród polski tymczasem pracował, budował gmach olbrzymi, od nowa, od fundamentów, każdą cegłę wysiłkiem wywalczał i budował.

I stała się rzecz niezwykła. Bo oto pewnego dnia zobaczyła zagranica, że cień skądciś pada. Zwróciły się nagle oczy w tę stronę i ujrzały, że wyrasta tam gmach wspaniały, strzelający w górę, na fundamentach z żelazo-betonu.

Zdziwiły się narody. Co za siła, co za moc — pomyślały — musi tkwić w tym polskim narodzie, który w piętnaście lat dogania stuletnie prace innych. Gdynia, Mościce, tysiące kilometrów szyn kolejowych, szos, szkół nowych, fabryk, setki mostów, setki tysięcy budynków, znakomita armja, stosunkowo małe bezrobocie i stała waluta, mimo kryzysu, gdy załamuje się dolar i funt angielski.

A wreszcie to państwo polskie, które nazywali wszyscy przyczyną przyszłej wojny światowej, staje się, dzięki genjalnej polityce zagranicznej, głównym motorem pokoju w Europie.

Stosunki z Rosją Sowiecką coraz lepsze. Niemcy zawierają 10-letni pakt pokoju z Polską. Słowo Polski na szali międzynarodowych wysiłków i koncepcyj, mających na celu zabezpieczenie pokoju, przybiera ogromną wagę, ba — w wielu wypadkach jest decydujące.

Otworzyły się oczy tym, którzy z ironicznym uśmiechem patrzyli na borykanie się narodu polskiego z trudnościami. Pamiętali drobny, słaby twór, niezorganizowany, nieskonsolidowany, a nagle ujrzeli mocarstwo.

Zaczęto żywiej interesować się tą nową potęgą. Dziś, gdy przeglądamy jakieś pismo obce, czy dziennik, czy tygodnik, czy miesięcznik, wszędzie znajdziemy coś o Polsce.

Piszą gazety francuskie, włoskie, angielskie, sowieckie, duńskie . . .



Nasze Pieniny. Szczyt Sokolica.

Nawet w Indjach dalekich, na Jawie, na Sumatrze największe dzienniki poświęcają cykle artykułów państwu polskiemu. Zmienił się stosunek prasy niemieckiej do Polski. Poprostu wierzyć się nie chce, by tak o narodzie polskim mógł pisać Niemiec, a jednak pisze. Prawda zbyt rzuca się w oczy, by ją można zasłonić. Wychodzą specjalne numery pism niemieckich, poświęcone Polsce. Czytelnicy dowiadują się o narodzie polskim rzeczy, które obowiązują do szacunku i podziwu.

Bo czyż to możliwe, by naród, który tak smutną i ciężką przeżywał dolę, w piętnaście lat mógł stać się mocarstwem?

I szukają przyczyn tego faktu, wyszukują, plączą się, gmatwają, nie mogąc znaleźć najprostszej prawdy, że właśnie dlatego mocarstwowym jest naród polski, bo jest polski.

Siła polskości bowiem jest olbrzymia.

---

20 i 21 maja 1934 r.,
w pierwszy i drugi dzień Zielonych Świąt, odbędzie się III. Ogólny Zlot Młodzieży Polskiej z całej Danji w Nakskov.

Pamiętajcie!

TO MOJA CHAŁUPA!

W pamięci mojej utrwalił się mocno jeden obrazek z pobytu wśród rodaków w Ameryce:

Duża sala kinoteatru w amerykańskiem mieście o indjańskiej nazwie Hamtramck. Jakiś młody businessman przywiózł z Polski skrawki starych »aktualności« filmowych, oraz urywki zdjęć krajoznawczych i — zlepiwszy to wszystko razem, wyświetlał w polskich dzielnicach miast amerykańskich, szumnie reklamując jako »Polska w Obrazach« — wielki film krajoznawczy.

Po dłuższym pobycie w nużącej atmosferze Nowego Świata z przyjemnością oglądał człowiek te nieskładne fragmenty. Kawałek miasta, jakaś wioska, jakaś droga obsadzona rosochatemi wierzbami, falujące łany żyta, coś z przemysłu, urywek z rewji wojskowej . . . Sala była pełna. Prawie wyłącznie starzy robotnicy.

Wtem . . . głośne »O Jezu!« . . . i płacz serdeczny rozległ się w końcu sali. Ludzie zaczęli się oglądać. Wsparty łokciami o fotel sąsiada, siwy staruszek trzymał się oburącz za głowę i jak zahypnotyzowany patrzył na ekran. Z wyblakłych oczu płynęły ciurkiem łzy, zapadłe piersi wstrząsał szloch. »Cichojta ociec!« — wołano z różnych stron sali. Ale stary nie zważał na nic. Żałość wielka zabiła w nim widać uczucie wstydu. Podszedłem bliżej i ująłem go za ramię. Ani się obrócił, nie spojrzał na mnie; cały dygotał dziwnie. W pobliżu ta i owa kobiecina chlipała.

Film wyświetlono do końca. Wyprowadziłem odurzonego staruszka czemprędzej, przepychając się przez tłum żartownisiów, próbujących pokpiwać z jego rozczulenia. Gdy się nieco uspokoił, zączął mi sam mówić bezładnie, urywanym głosem: »Panie . . . To był Dębiec . . . Moja chałupa . . . Czterdzieści lat nie widziałem! . . .«

SEN

Po nocach Polska mi się śni.. Pod jasne zorze
Za pługiem swoim idzie...Wolny lud ją orze
I w pracy zbożnej złote. sypkie ziarno sieje
Na jutra dni słonecznych idącą nadzieję...

Po nocach Polska mi się śni... Dziwnie radosna,
Haftowana zbożami, jak wzorzyste krosna,
Pocięta w pól zielone i złote kwadraty,
Przybrana w strój odświętny, pański i bogaty...

Po drogach jej okute chłopskie dzwony dzwonią,
Bóg tu szczęście rozsypał swoją hojną dłonią,
Jasne twarze się śmieją, jasne słońce świeci,
Na próg chaty wybiegły lnianowłose dzieci.

Długo musiałem mu opowiadać, jak to jest na polskiej wsi; że skowronki i teraz śpiewają, że bociek przylatuje na wiosnę, jak zawsze, a chłopcy na skręconych z wierzbiny fujarkach wygrywają, a wygrywają. Stary spracowany ciężko, wysłużony u Forda robotnik słuchał chciwie i pytał o wszystko. Skłamałem, że widziałem Dębiec. Myślę, że sprawiłem mu tem dużo radości.

Przez kilka dni wyświetlania tego filmu chodził podobno co wieczór do kina. Już nie płakał. Z ożywieniem tylko pokazywał znajomym i najbliższym swoją ojczystą wioskę, chałupę, w której się wychował.

Nie mogłem dopytać się menagera, czy ta wioszczyna to naprawdę ów Dębiec, czy też staremu tylko się zdawało.

Ale mniejsza z tem. j. str.

»Mowa ojczysta jest prawowitą własnością ludu, a ściśle z nią związane są religja, zwyczaje i obyczaje. Kto ludowi wydziera jego mowę ojczystą, ten przecina odrazu wszystkie węzły, przytrzymujące w sercach ludu zasady moralności. Narzucona obca mowa zatraca w sercach ludu ścisłość i serdeczność pojęć religijnych, zatraca zwyczaje i dobre obyczaje ludu«.

Ks. Biskup Bogedain, Wrocław.

Zofja Kossak-Szczucka:

POLACY W PARANIE

Ciąg dalszy.

Gospodarz Walenty Matoga, Mazur podlaski ze wsi Okrzeja Wielka, siedział istotnie na swym locie w porzuconej przez wszystkich sąsiadów kolonji San Donato. Pozostał częścią przez upór i szacunek dla własnej, włożonej w ten kawałek ziemi pracy, głównie zaś, by nie zostawiać na przepadłe w głębi puszczy mogiłek dzieci, co im tu zaraz w pierwszym roku zmarły, zaraziwszy się tyfusem w baraku emigracyjnym.

Szesnaście lat mijało, jak przybył w ten bór, hej, niepodobny do chojaków mazowieckich. Straszliwy bór! Piął się, rozrastał, plątał, czepiał, wieszał, tak okrutnie mocarny i zwarty, że nie uszedłbyś w nim dziesięciu kroków bez pomocy tęgiego »faki« czyli noża. Ten bór to był wróg, z którym oszołomionym osadnikom przyszło się wziąć za bary i walczyć bez tchu. Przy wytkniętej przez rząd parański »pikardzie« czyli ścieżce czekały na nich niedbale sklecone szałasy, rządowe siekiery i łomy. Uzbrojony w te narzędzia i wielką moc duszy, kolonista podcinał wprzód poszycie leśne, tysiączne liany i pnącze, skoro zaś zeschły i opadły, przystępował do mozolnego zrąbywania wielkich śniatów. Padały pod mazurską zaciętą siekierą olbrzymie araukarje, zwane pinjorami, imbuje[1], cedry i sasafrasy[2], a gdy po kilku miesiącach pracy kwadrat półmorgowej przestrzeni zasłany był powalonemi olbrzymami, którą to porębę nazywano z portugalska »rosą«, osadnik siadał przed chatą, a dmuchając na spuchnięte, pokryte pęcherzami dłonie, patrzył na przedziwne harce małp, barwne płomyki kolibrów lub papug i czekał, aż »rosa« wyschnie dotyla, by mogła zająć się ogniem. Co gdy nastąpiło, podpalał ją z dziesięciu stron naraz, śmiejąc się z przerażenia drobnego ludu puszczy. Uciekały w popłochu lisy, kuny, jeżozwierze, czasem zabłąkany w pobliże osiedla tapir i przyjaciele mrówkojady. Z sykiem, podobna do ciemnego bicza, wiła się jadowita żmija »jararaca«, górą wrzeszczały wniebogłosy wyjce.

Gdy »rosa«, wypalona docna i wystygła, pokryła ziemię spopielałą warstwicą, szedł osadnik, palcem bosej nogi znacząc w popiele wgłębie-

[1]) Gatunek drzewa. [2]) gat. drzewa dwupiennego, amerykańskiego, dostarczającego kory do aptek.



Śląsk Cieszyński. Miejscowość Wisła; widok ogólny.

nia. Idąca za nim żona kładła w nie ziarna kukurydzy zwanej »milją« lub czarnej fasoli czyli »fironu« i zarównywała stopą. Uprawa była skończona. Na cudownie urodzajnej ziemi, po raz pierwszy od prawieków patrzącej w słońce swobodnie, taka gospodarka wystarczała, by zapewnić urodzaje w ciągu kilku pierwszych lat. Podczas, gdy zboża rosły w oczach i pęczniały, kolonista przygotowywał nową porcję »rosy« i bronił zasiewu od wroga.

Tym wrogiem jedynym, ale bardzo utrapionym, były wielkie białe mrówki, wędrujące groźnemi kolumnami, po przejściu których nie zostawał ślad uprawy. Mało pomagała walka z niemi ukropem i ogniem, wyszukiwanie w lesie i niszczenie potężnych ich mrowisk. Kilkakrotne najścia w ciągu jednej pory zniechęciły mieszkańców San Donato tak dalece, że powrócili na wschód, żądać innych lotów.

Matogowie zostali sami (»sami, jak te Samsony« — mawiała Marcyśka) na swej kolonji, strzeżonej dwiema mogiłkami. Życie szło zwolna, układając się w fałdy wygodnego przyzwyczajenia i obycia z puszczą. Przywykli do samotności. Od kościoła dzieliło ich sto mil, od najbliższej »wendy«[1], gdzie wymieniali produkty, 80 mil. Jeździli tam zatem rzadko. Czasem zaglądali do nich bogaci »fazendairos«, właściciele olbrzymich stad pasącego się dziko bydła lub smutni, nieszkodliwi Indjanie z plemienia »Coroados«, ostatnie szczątki prawiecznych posiadaczy kraju. Byli zrezygnowani, łagodni, milczący i zagadkowi. Najczęstszymi jednak gośćmi bywali »kabokle«, drobni miejscowi osadnicy, niesłychanie leniwi, złodziejscy, honorowi, brudni i obdarci. Po nieskończonych certacjach, zawiłym ceremonjałem przypominających Madryt lub Eskurjal[2], zasiadali przy



rozłożonem przed chatą i osłoniętem daszkiem ognisku, by przez trzcinową rurkę, »bombillę«, ssać zaparzoną w tykwie ulubioną herbatę parańską, zwana »herva-mate«.

I tak oto życie szło. Wszystko było jako tako, póki Marcyśka żyła. Baba była zapobiegliwa, pyskata, obrotna i coraz to nowe zwitki millrejsów[3] przybywały do cedrowej skrzynki, wsuniętej pod tapczan. Rachując je, cieszyli się, że wrócą kiedyś do Okrzei, już nie jako komorniki, lecz bogate gospodarze. Hej, co w onej Okrzei słychać? Jako się tam ludziom wiedzie? Kto zmarł, a kto żyw? Grunta zawsze takie kiepskie?... Tak ugwarzali sobie nieraz późno w noc, patrząc na przelatujące zcicha, wielkie, świetliste »lucciole«[4].

Lecz gdy przed trzema laty Marcyśka podźwigała się i po krótkiej niemocy umarła, osierocony Walenty zdziwaczał, zamknął się w sobie i zobojętniał na wszystko. Ludzi nie widywał, bo nawet »kabokle«, zrażeni jego upartem milczeniem, przestali doń zachodzić. Nie myślał już o powrocie, niezdolny do powzięcia samodzielnie jakiejś decyzji. Obojętnie wpychał do skrzynki millrejsy, coraz to zresztą rzadsze, bo kwitnące poprzednio gospodarstwo upadało.

Natomiast na opuszczonych od kilkunastu lat lotach rozpoczął się nowy ruch. Najpierw przyszli urzędnicy z narzędziami mierniczemi i gromadą robotników. Dzielili ziemię na nowo, wbijali paliki, klecili szałasy. Wślad za nimi zwaliło się szesnaście rodzin osadniczych, żywych, czarnookich, gadatliwych, swarliwych, popędliwych i próżniaczych, które wypełniły gwarem i hałasem opuszczone San Donato.

— Taljany[5]! — mruknął Walenty, przyjrzawszy się im.

Gdyby Marcyśka żyła, byłby może nawet rad nagłemu sąsiedztwu. Ehe, Marcyśka! Już dawno obeszłaby wszystkich, wywiedziała sie wszystkiego i poznajomiła z babami. Ale Marcyśki niema. Strudzone jej kości rozsypują się pod brazylijskiem darniskiem. Sam Walenty nie miał najmniejszej ochoty zadawać się z przybyszami.

Zbył ich niechętnemi słowy, gdy przychodzili ku niemu, radzi współ-

[1]) Szynk i sklep zarazem; [2]) wspaniały pałac z kościołem w Hiszpanji, w którym są grobowce królów: na dworze w Madrycie obowiązywał surowy ceremonjał dworski.

[3]) jednostka monetarna w Brazylji; [4]) owady świecące.

[5]) Włosi.

żyć po sąsiedzku, z sercem na dłoni, gotowi się zaprzyjaźnić. Odpowiadał krótko, grubjańsko, lub milczał uparcie. Zrażeni, cofnęli się. Życzliwa ludzkość, jaką poczuli dla samotnika, odepchnięta, zmieniła się w niechęć, niechęć powoli w nienawiść. Patrzyli na niego złem okiem, niby na zawalidrogę, sterczącego najniepotrzebniej w osadzie. Proponowali kilkakrotnie kupno lotu. Gdy odmawiał, długo tajemnie radzili, jakby go stąd usunąć. On zaś, nieraz siedząc przed swoją chatą, obserwował ich zdala, ale bacznie, podsłuchiwał rozhoworów. Nieroby to były, bo nieroby, ale wygadane, a dufne! Kłócili się o wszystko z urzędnikami, powołując się ustawicznie na swego konsula i opiekę rządu. Otrzymywali wszystko, co im się należało, nie jak z łaski. Sam Garcja, urzędnik okręgowy od kolonizacji, figura ciemna i nieuczciwa, tytułujący się tu w puszczy szumnie, choć bezprawnie, inspektorem, liczył się z nimi i spełniał każde ich zachcenie. Mieli widać opiekę i swój rząd, mieli! Walenty wzdychał z niechętną zazdrością. Dobrze im, próżniakom! Cóż on? Nawet nie wie, czyim jest poddanym. Chłop, Mazur z Okrzei, wiadomo, ale czyj? Rusa? Co on Rusa obchodzi? Ktoby się ta za nim ujął!

Ciąg dalszy nastąpi.

TANIEC

Dalej raźno, dalej wkoło,
Dalej wszyscy wraz!
Wszak wyskoczyć i zaśpiewać
Umie każdy z nas.

Graj nam, skrzypku, krakowiaka,
A zaś potem kujawiaka
I mazura graj!
Jak się dobrze napocimy,
To polskiego się puścimy,
Toż to będzie raj!

Dalej raźno, dalej wkoło,
Dalej wszyscy wraz!
Wszak wyskoczyć i zaśpiewać
Umie każdy z nas.

Marja Konopnicka.

UWAGA! WIELKA LOTERJA

Pragnąc przyjść z pomocą finansową tej młodzieży i tym dzieciom polskim w Danji, które zgłoszą swój udział w tegorocznej wycieczce do kraju, Zarząd Główny Z. P. opracował plan **Wielkiej Loterji Polskiej.** Po zatwierdzeniu tego planu przez władze duńskie rozpoczęto w dniu 1 kwietnia sprzedaż losów.

Loterja Związku Polaków w Danji jest **imprezą o doniosłem znaczeniu.** Od jej rezultatu finansowego zależeć będzie wyjazd do Polski w roku bieżącym niejednego dziecka polskiego i niejednego członka tutejszych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. To też **mamy nadzieję, że Rodacy gorąco poprą to przedsięwzięcie,** przedewszystkiem przez kupno i rozsprzedaż jaknajwiększej ilości losów.

Cena losu wynosi **tylko 75 Øre.** Losy sprzedają zarządy wszystkich okręgów Z. P. w Danji. Sprzedaż losów potrwa do 15 czerwca rb. Ciągnienie odbędzie się 17 czerwca rb. w Kopenhadze. Wylosowane numery ogłoszone zostaną w miesięczniku »Polacy w Danji«, a prócz tego zakomunikowane wszystkim okręgom Z.P. przy pomocy specjalnych ulotek.

Wartość ogólna przedmiotów, które można wygrać, wynosi przeszło k.d. 800.—. Wszystko rzeczy praktyczne: meble, maszyna do pisania, rower, aparat radjowy, serwis do kawy, zegar, aparat fotograficzny, komoda, materjał na suknię, komplet na toaletę, walizka, łyżeczki do kawy, lampa na nocny stolik, nakrycie na leżankę, wino, cygara itd.

Zatem za **75 Øre** wygrać możesz, drogi Rodaku, rzecz, mającą wartość **kilkuset lub kilkudziesięciu koron.**

Czy nie spróbujesz szczęścia?

Czy nie kupisz choć kilku losów dla swych dzieci?

Pospiesz się, nie zwlekaj z nabyciem losów, losy bowiem mają od pierwszej chwili **ogromne powodzenie!** Zaraz w drugim dniu sprzedano na statku »Pułaski« w Kopenhadze **około 300 sztuk.** Dziewczęta polskie kupują po 5, po 10 sztuk i więcej, jak redakcja sama miała możność się przekonać.

Zaznaczamy, że cały czysty zysk z loterji przeznaczony zostanie **wyłącznie na wycieczkę dzieci polskich** i młodzieży polskiej z Danji do Polski w lecie rb.

Niech nie będzie domu polskiego w Danji, który nie posiadałby kilkunastu albo przynajmniej kilku losów Wielkiej Loterji Związku Polaków w Danji!

DZIEWIĘTNASTY MARCA

W tym roku, jak corocznie zresztą, cała Polska obchodziła niezwykle uroczyście dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z roku na rok jednak można zauważyć zmianę bardzo silną w sposobie obchodu tego dnia, mianowicie coraz silniej objawia się żywiołowy odruch społeczeństwa, ażeby właśnie w tym dniu zaznaczyć swój kult dla osoby Marszałka już nietylko jako dla Wodza Narodu, ale jako dla symbolu wielkości i potęgi. Toteż w całym szeregu miejscowości, poza tradycyjnemi obchodami, jak nobożeństwa i akademje, powzięto moc uchwał i postanowień, które miały za cel uczczenie dnia Imienin Wodza Narodu konkretnym czynem, mającym pozostawić trwały ślad i pamięć tego święta. Do takich należy zainicjowanie budowy domów ludowych, sadzenia drzewek przy drogach, budowy choćby małych odcinków szos, otwierania świetlic, bibljotek, dożywiania biednych i t.p. Ten sposób obchodzenia dnia 19 marca jest najwięcej godnym uznania, w nim bowiem konkretnie przejawia się wola społeczeństwa nietylko uczczenia Wodza uroczystościami, ale i czynnego z Nim współdziałania dla dobra społecznego.

ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGOWYCH Z. P.

W dniach 1 i 2 kwietnia r.b. odbył się w Kopenhadze doroczny zjazd delegatów okręgowych Związku Polaków w Danji. Na otwarcie zjazdu przybył Poseł R.P., p. Minister M. Sokolnicki, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat stosunku rządu do dezyderatów i potrzeb wychodźtwa. Z przemówienia p. Ministra wynikało, że przy wspólnych wysiłkach będzie można utrzymać dzisiejszy zakres opieki oświatowej. Szczególną uwagę poświęcił p. Minister zagadnieniu opieki duszpasterskiej. P. Minister stwierdził w sposób zdecydowany, że **Polakom**, stanowiącym tak wielką część liczebną katolików w Danji, **winna być przyznana odpowiednia opieka duszpasterska polska**. Obecny stan rzeczy jest obrazą Polaków i stanowi krzywdę, wyrządzoną ich potrzebom religijnym. P. Minister poruszył także inne sprawy, dotyczące tutejszego wychodźtwa polskiego. Na pożegnanie zebrani wznieśli okrzyk »Niech żyje p. Minister Sokolnicki«.

Jako delegat Poselstwa brał udział w obradach — jak corocznie — p. Bolesław Rediger, referent emigracyjny, służąc wyjaśnieniami i pomocą nieraz w bardzo zawiłych sprawach.

Z sprawozdania, złożonego przez zarząd główny, wynikało, że pomimo ciężkiego kryzysu działalność Związku była daleko żywsza, niż w roku ubiegłym. Np. obrót kasowy wynosił 9305 k. d., t. j. o 2000 k. d. więcej, niż w poprzednim roku. Także w innych dziedzinach zauważono znaczne postępy.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli:

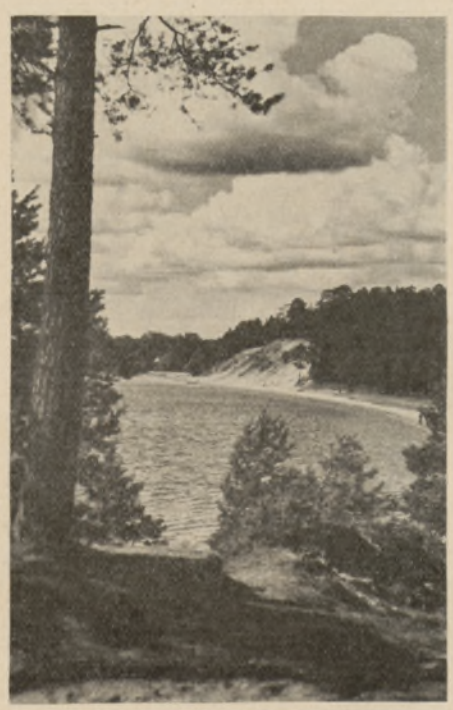
prezes: W. Kożuch, **Nivaa**,
wiceprezes: E. Stefaniuk, Kristinefeldt, **Nakskov**,
sekretarz: W. Antczak, Blaamejsevej 8, St., **Kopenhaga**,
skarbnik: St. Ślizanowski, Hunseby Strandvej pr. **Maribo**.

Dalsze obrady zostały poświęcone programowi prac na przyszłość, z których wymienić wypada Loterję Związku Polaków w Danji, oraz wycieczkę do Polski dzieci i młodzieży. Uchwalono rezolucje, które zostaną przesłane do odnośnych czynników.

W. K.

STARAJCIE SIĘ ZAWCZASU O PASZPORT!

Nowe przepisy paszportowe, jakie stosują obecnie polskie konsulaty zagranicą, przewidują, ażeby ubiegający się o paszporty polskie przedstawiali formalne dowody obywatelstwa. Kto takich dowodów przedłożyć nie może, nie uzyska normalnego paszportu i musi oczekiwać na załatwienie korespondencji między konsulatem i władzami administracyjnemi w kraju, zanim zostanie mu wydany paszport. Uprzedzamy wobec tego wszystkich obywateli polskich w Danji, którzy nie mają normalnych paszportów, a tylko krótkoterminowe, albo wogóle ich nie posiadają, aby nie czekali do ostatniej chwili, kiedy ten dokument będzie im potrzebny, lecz postarali się sprawę paszportową natychmiast uregulować.



PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA...
Okolice Augustowa, jezioro Necko.

W KILKU WIERSZACH

W drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się w Kopenhadze mecz piłkarski między drużynami reprezentacyjnemi Polski i Danji.

●

19.III. odbyła się w jednem z kin kopenhaskich premjera polskiego filmu dźwiękowego »En Nat i Warszawa« Noc w Warszawie. Wkrótce mają ukazać się na ekranach kin duńskich inne filmy polskie.

●

Dziennik kopenhaski »Politiken« doniósł, że pod koniec kwietnia lub na początku maja odbędzie się w Kopenhadze koncert światowej sławy śpiewaka polskiego, Jana Kiepury.

●

18 kwietnia odbył się w Kopenhadze koncert naszej rodaczki, Reny Pfiffer-Madsen, znakomitej artystki operowej.

W programie znajdowały się m. i. arja z opery »Halka« i kilka pieśni polskich.

●

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie ludność Polski wynosiła w dniu 1 stycznia 1934 r. 33.024.000 osób.

●

Kino »Palads Teatret« w Kopenhadze rozpocznie wkrótce wyświetlanie filmu niemieckiego »Mit Hjerte kalder«, w którym główną rolę gra nasz wielki śpiewak Jan Kiepura.

●

Pod koniec maja r. b. otwarta zostanie w Aarhus wystawa polskiej sztuki graficznej.

●

4 lipca i 9 sierpnia przybędą do Kopenhagi wycieczki z Polski na statku »Kościuszko«.

●

Z okazji dwudziestopięciolecia naszej niepodległości odbędzie w r. 1943 w Warszawie **wystawa światowa**.

Prace przygotowawcze trwają już od kilku lat.

NA ZLOT DO KRAJU

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, odbędzie się w ramach II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie również zlot młodzieży polskiej z zagranicy jako impreza o charakterze specjalnym (poprzednią nazwę tej imprezy »ziazd« przemianowano na »zlot«).

Zlot ten ściągnie do kraju wielką ilość młodzieży polskiej z całego świata. Reprezentowane będą wszystkie warstwy, a więc nietylko młodzież wiejska, robotnicza i rzemieślnicza, ale i młodzież akademicka i gimnazjalna. Zgromadzona w ten sposób młodzież polska z zagranicy odczuje w pełni wspólnotę całego młodego pokolenia polskiego.

Prace organizacyjne, związane ze zlotem, powierzone zostały Kołu Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Wycieczkę młodzieży polskiej z Danji na zlot organizuje Rada Opiekuńcza S. M. P. w Danji, której przewodniczący obejmie prawdopodobnie kierownictwo wycieczki.

Sprawa kwaterunków w Polsce jest w zasadzie rozwiązana. **Wszyscy uczestnicy zlotu mogą liczyć na bezpłatne noclegi.** Ceny i koszt pobytu w kraju będą skalkulowane w skali dostępnej nawet dla osób **najmniej zamożnych.**

Zlot rozpocznie się w dniu 1 sierpnia r. b. i wraz z innemi imprezami oraz zwiedzaniem kraju potrwa około 2 tygodni.

Dalsze szczegóły w następnym numerze.

Zgłoszenia uczestników przyjmują już obecnie zarządy wszystkich S. M. P. w Danji.

KURS ZŁOTEGO

Od 20 marca r. b. począwszy złoty polski notowany jest na giełdzie kopenhaskiej. Wobec tego uważamy dalsze podawanie kursu złotego w naszem piśmie za zbyteczne, czytelnicy nasi mogą bowiem znaleźć codzień ostatni kurs złotego w dziennikach duńskich.



WARSZAWA — Teatr Wielki (Opera)

CO KAŻDY POLAK W DANJI O POLSCE WIEDZIEĆ POWINIEN

Handel zagraniczny

Import do Polski wyniósł w 1932 roku 17.868.012 q*) wartości 861.983.000 — zł. Eksport polski wyniósł w tymże roku 135.035.334 q wartości 1.083.802.000 zł. Polska zatem więcej wywozi, niż przywozi: nasz bilans handlowy jest czynny.

Do najważniejszych towarów eksportowych Polski należą: węgiel, drzewo półobrobione, bydło, trzoda chlewna, drzewo surowe, cynk, jaja, cukier, tkaniny, przędza, mięso, masło, jęczmień, artykuły pastewne, żyto, wyroby z drzewa, nasiona, rury, szyny, żelazo i stal wszelka, parafina, blacha żelazna i stalowa, fasola, nasiona oleiste, groch. Najważniejsze artykuły przywozowe są następujące: bawełna, wełna, przędza, tkaniny, rudy, tłuszcze jadalne, skóry wyprawione, tłuszcze techniczne, samochody, śledzie, tytoń, maszyny włókiennicze, miedź i wyroby z miedzi, skóry surowe, kawa, futra surowe i wyprawione, żużle Thomasa, ryż.

*) q (kwintal) — 100 kg.

Stan gospodarczy

Polski w krytycznych dla całego świata latach ostatnich wykazał jej odporność i siłę gospodarczą.

Do najważniejszych bogactw naturalnych Polski należy węgiel, cynk i rudy żelazne — na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, następnie nafta we wschodniej i środkowej części Podkarpacia (Drohobycz i Borysław), sól (Wieliczka i Inowrocław), oraz drzewo, którego roczny przyrost wynosi w Polsce 8 miljonów m³.

RADOSNA ZMIANA W NYKØBING F.

Możemy podzielić się z naszymi czytelnikami radosną nowiną z jednej z parafij, mianowicie z Nykøbing F. Wikarjusz apostolski na Danję, ks. Biskup Brems, przybył 3. IV. do Nykøbing i po wysłuchaniu skarg i żalów miejscowych Polaków **postanowił odwołać dotychczasowego proboszcza, ks. Smitza, a jednocześnie obiecał parafjanom polskim na stałe duszpasterza — Polaka.**

Wiadomość ta wywołała głębokie wrażenie wśród parafjan Polaków, pozbawionych przez dłuższy czas zupełnie pociech religijnych.

W dniach wielkanocnych przybył również do Nykøbing delegowany z Polski O. Misiaszek i odbył rekolekcje oraz odprawił nabożeństwa dla ludności polskiej.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, O. Misiaszek **pozostanie w Nykøbing** jako proboszcz prowizoryczny do czasu przyjazdu księży polskich na stałe.

Pozatem posiada Polska kopalnie, z których wydobywane są: sole potasowe, wosk ziemny, granity, marmury itp.

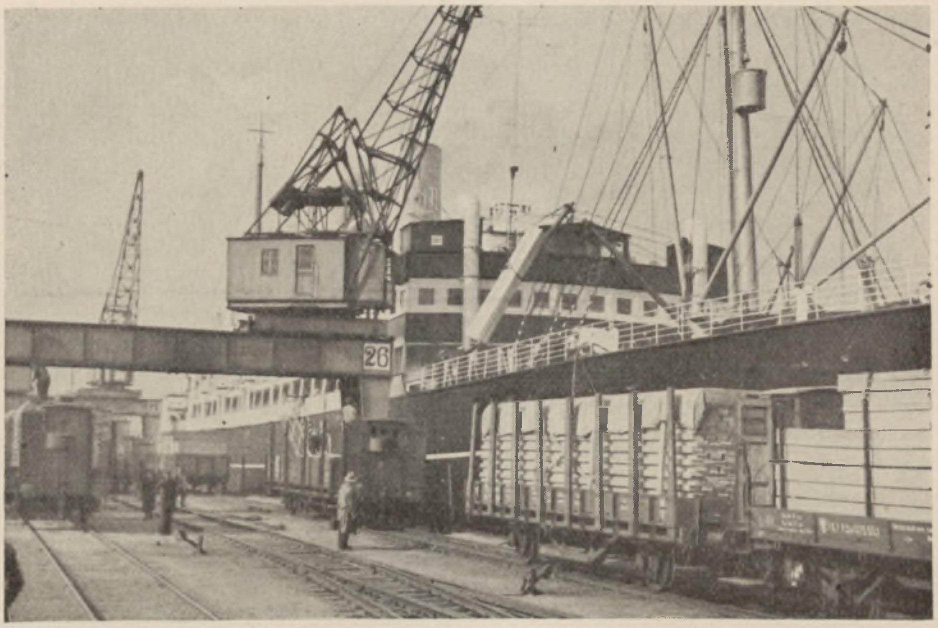
Ludność

Polski powiększa się co rok o 15 na tysiąc, co oznacza jeden z największych przyrostów naturalnych w Europie.

Waluta

Walutą obiegową jest złoty, równający się obecnie osiemdziesięciu kilku ørom duńskim.

Waluta polska posiada ustabilizowany kurs i mimo obecnego kryzysu nie ulega wahaniom. Ciąg dalszy nastąpi.



GDYNIA W porcie wre ożywiona praca.

SŁOWIAŃSKA EUROPA

Jedno z pism niemieckich /»General Anzeiger«/ pisało niedawno w artykule p. t. »Słowiańska ilość urodzin«, że za wyjątkiem Holandji i Włoch wszystkie narody germańskie i romańskie w Europie walczą od kilku dziesiątków lat ze zgubnym dla nich stałym spadkiem liczby urodzin.

W przeciwieństwie do tego pomnażają się narody słowiańskie tak, że Europa stoi przed faktem stania się przeważnie słowiańską częścią świata.

»General Anzeiger« przytacza następujące liczby statystyczne: w r. 1910 miała Europa 34 % ludności germańskiej, 24,3 % romańskiej, 41,7 % Słowian, a w 1930 r. już tylko 30 % germańskiej, 24,4 % romańskiej i 45,6 % Słowian.

Jeżeli rozwój ten pójdzie po tej samej linji, to w roku 1960 mniej więcej stosunek ten będzie następujący: ludności germańskiej 26,9 %, romańskiej 22,3 %, Słowian 50,8 %.

WRÓCIŁA POLKĄ

Jedna z Polek chicagowskich pisze w tamtejszem piśmie polskiem:

»Wstyd mi było, gdy znajomi moi mówili po polsku do mej córki, a ona ich prawie nie rozumiała i nawet po polsku mówić nie chciała.

...Wyjechała na wycieczkę do Polski, z której wróciła inną — Polką.

I wy — zwraca się do swoich rodaków w Chicago — wrócicie lepszymi Polakami po zwiedzeniu Polski, wrócicie dumni, że jesteście potomkami wielkiego narodu, który cudów dokonał na polu odrodzenia w ciągu lat kilkunastu«.

A/S IMPORTØREN
FRISEGADE 16 ● NYKØBING F
ROWERY
RADJO
NARZĘDZIA
TELEFON 635
Najlepsze towary po najniższej cenie

DZIAŁ HARCERSKI

Polski ruch harcerski w Danji jest stosunkowo jeszcze bardzo młody. Wprawdzie zawiązki jego sięgają już roku 1926, lecz dopiero od 1932 wzgl. 1933 roku można mówić o harcerstwie polskiem w Danji. Wtedy bowiem powstały na wyspach Lolland i Falster trzy drużyny harcerskie, które do dzisiaj istnieją, chociaż walczyć muszą z poważnemi trudnościami organizacyjnemi.

Nowością chyba, jaką harcerstwo jest na terenie wychowania, tłumaczyć należy brak dostatecznego zrozumienia przez szeroki ogół ideologji i znaczenia harcerstwa. Jeszcze jest wielu takich, którzy harcerstwo uważają za rodzaj zabawki dla dzieci szkolnych, nieodpowiedniej już dla młodzieży pozaszkolnej. Jest prawdą, że harcerstwo jest grą, lecz »grą wielką«, jak to powiedział twórca skautingu Baden-Powell; grą, w której chodzi o takie wygrane, jak: dobry charakter i silna wola, dalej — zdrowie, umysł rozwinięty, zaradność, oraz umiejętność służenia bliźnim. O ile można użyć wyrazu »gra«, to dlatego, że harcerstwo ma swój własny system wychowawczy, odróżniający je od szkoły lub podobnych instytucyj. Szkoła uczy, wychowuje; w harcerstwie młodzież przez odpowiedni układ prac, gier, zabaw i ćwiczeń wychowuje się sama. Harcerstwo nie jest organizacją sportową ani kołem krajoznawczem lub przyrodniczem, lecz jest potężnym ideowym odrodzeńczym ruchem społecznym; jest poważną instytucją wychowawczą, w której młode pokolenie wychowuje się na pełnowartościowych ludzi, na obywateli państwa w całem tego słowa znaczeniu. Zajmując się jednostką a nie masą (system zastępowy), dąży do wychowania pełnego typu człowieka, pomagając tem rodzinie, szkole i państwu.

Myli się, kto sądzi, że harcerstwo jest tylko dla dzieci i to tylko dla dzieci szkolnych. O ile drużyny nasze narazie są tylko drużynami szkolnemi, to jedynie dlatego, że nie można było tego ruchu zapoczątkować gdzieindziej, jak tylko w szkole. Nie znaczy to jednak, że młodzież, nieuczęszczająca do szkół polskich lub pozaszkolna, nie może należeć do harcerstwa. Przeciwnie, harcerzem może być każdy, kto tylko ma »szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie; nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu« (patrz nr. 3 miesięcznika z r. 1933).

Zwolnienie ze szkoły nie powinno być równoznaczne z wystąpieniem z harcerstwa. Właśnie drużyna harcerzy właściwych w wieku od 11 — 16 lat (w odróżnieniu od »zuchów« od 7 — 11 lat) powinna być etapem przejściowym między szkołą a S. M. P. Statut S.M.P. przewiduje wprawdzie przyjmowanie na członków młodzieży od 14-go roku życia, lecz w praktyce mało jest takich wypadków, by młodzież bezpośrednio ze szkoły wstępowała do S.M.P. Ileż to mamy takiej młodzieży, której fałszywy wstyd nie pozwala wstąpić do S.M.P. przed ukończeniem 16-go a najwcześniej 15-go roku życia. Jeżeli się zważy, że do S. M. P. należy młodzież aż do 24-go roku życia, można sobie »zażenowanie« i powściągliwość najmłodszych w części wytłumaczyć. Czeka się więc z wstąpieniem do S. M. P. aż się jest więcej »dorosłym«; a szkoda, bo właśnie w tym okresie życia najwięcej młodzieży zatraca swą polskość. Drużyna harcerska, zarówno męska jak i żeńska, byłaby tu najlepszym łącznikiem pomiędzy szkołą a S. M. P.

Oby tych kilka uwag i informacyj przyczyniło się do zwiększenia zainteresowania się organizacyj naszych i rodziców młodym ruchem harcerskim na naszym terenie. Ruch

ten prędzej czy później musi odegrać poży≈teczną rolę w życiu zbiorowem wychodźtwa. Piękna ideologja harcerstwa, streszczająca się w słowach „służba Bogu, Ojczyźnie i bliźnim" powinna znaleźć oddźwięk w sercu każdego Polaka≈wychodźcy, dbałego o przy≈szłość młodego pokolenia.

Czuwaj! Przyjaciel harcerzy.

Najlepszy
CHLEB I CIASTA
otrzymasz zawsze w
FÆLLESBAGERIET
NYKØBING F TELEFON 965

Odzież męska,
odzież dla chłopców
najtaniej
BRISTOL
NYKØBING F
H. C. Andersen

Dlaczego nie zaprenumerowałeś dotąd miesięcznika
„POLACY W DANJI"?
Prenumerata roczna — tylko k. d. 2.80.

DOM RODZINNY

Przekład »Home, sweet Home«.

Choć w stronach tych dalekich radości także znasz,
Z tęsknotą jednak wspomnisz, że dom rodzinny masz.
Gdzież, jak w rodzinnych stronach, serce uczuciem tchnie!
Ach! Piękniejszego miejsca niemasz na świecie, nie!
Dom, dom, dom luby nasz,
Gdziem z matką jako dziecię śpiewał piosnki wraz!

Z obczyzny ja za domem swym spoglądam przez łzy,
Na myśl o domu moim serce radością drży —
Tam ptaszęta śpiewają, wesoło brzmi ich głos...
Ach! Tam radość mnie czeka i inny, lepszy los!
Dom, dom, ach — to skarb mój,
Gdziem na mej matki łonie miłości poznał zdrój

Na ziemię dusza zstąpi z nieba wysokiego,
Lecz nigdy nie zapomni królestwa swojego.
By nazad je odzyskać, modły szczerze wznosi,
A wróciwszy do Boga, chwałę jego głosi.
Dom, dom, dom mój drogi!
Ach! Kiedyż ja zobaczę twoje lube progi!

Z duńskiego przełożył A. Fediow, Nørresundby.

DBAJCIE O PŁUCA!

Co to jest oddychanie?

Oddychanie jest to czynność or≈ganizmu, która ma na celu dostar≈czenie wszystkim komórkom tlenu, t. j. gazu zawartego w świeżem po≈wietrzu. Powietrze to dostaje się w czasie wdechu do pęcherzyków płuc≈nych; przez cieniutkie ścianki ich tlen jest wyssany do naczynek krwio≈nośnych, skąd za pośrednictwem krwi dochodzi do wszystkich ko≈mórek. Przy wydechu zaś organizm usuwa ze siebie zużyty przez ko≈mórki tlen.

Powiedzcie mi teraz, dlaczego musimy dbać o to, aby powietrze było zawsze świeże i czyste? Odpo≈wiedź nietrudna. Skoro powietrze jest zanieczyszczone czemkolwiek, wówczas wszystko to dostaje się w czasie wdechu do płuc, osiada na ściankach oskrzelików i pęcherzy≈ków płucnych, drażni je a często wywołuje nawet i choroby płuc.

Czem może być zanieczyszczone powietrze?

Dymem, kurzem, rozmaitemi py≈łami unoszącemi się w niem (np. pyłem węglowym), a wreszcie, co jest najgorsze — licznemi bakterja≈mi. Wiecie wszyscy, że straszna cho≈roba gruźlica płuc spowodowana jest tylko bakterjami, jakie wtargną do przewodu oddechowego (lasecz≈nikami Kocha). Również szkodli≈wym dla płuc jest dym z tytoniu, wciągany niewiadomo poco przez ludzi palących papierosy lub fajkę. Powietrze w miastach jest o wiele więcej zanieczyszczone, niż na wsiach. Najczystsze powietrze jest w górach i nad morzem.

Aby uchronić się od wciągania do płuc zanieczyszczonego powie≈trza, musicie oddychać nosem. W nosie bowiem znajdują się t. zw. muszle nosowe, na których osiada pył i kurz i w ten sposób powietrze oczyszcza się. Oddychanie nosem jest równie koniecznem i dlatego, że przy przechodzeniu przez muszle nosowe — powietrze ogrzewa się. Ma to wielkie znaczenie szczególnie w czasie zimy.

Jak dbać o zdrowie płuc?

Przebywać najwięcej na świeżem, otwartem powietrzu. Ruch, gry i za≈bawy na łąkach i w ogrodach hartują i rozwijają nietylko mięśnie człowie≈ka, ale i cały organizm, a przede≈wszystkiem płuca!

Kto mieszka w mieście, niech nie zapomni o kilkakrotnej w ciągu dnia (3 razy) gimnastyce płuc. Polega ona na wykonaniu przy otwartem oknie kilku głębokich wdechów i równie głębokich wydechów.

Dbać również musicie o czystość powietrza w mieszkaniu; musi ono być tak świeże, jak na dworze. Osiągniecie to przez częste otwiera≈nie okien i przewietrzanie pokojów. Pamiętajcie, że nic tak prędko i do≈kładnie nie odświeży wam powie≈trza w izbach, jak przeciąg, który uzyskacie, otworzywszy dwa naprze≈ciw siebie znajdujące się okna; jeśli nie jesteście zgrzani lub zmęczeni, przeciąg nie zaszkodzi wam z pew≈nością!

W końcu wspominam o spaniu przy otwartych oknach — dla płuc jest ono wielką korzyścią. z.



POLACY W MARIBO — w czasie obchodu w dniu 18. III. ku czci Marszałka Piłsudskiego. W środku widoczni: p. Stefan Ślizanowski, prezes okręgu Maribo, oraz p. nauczyciel Józef Łapiński.

STATKIEM "WARSZAWA" DO KOPENHAGI

Linja Gdynia-Ameryka uruchomiła obecnie jako swój statek turystyczny okręt »Warszawa«, który dotychczas kursował między Gdynią a Londynem. Maksymalna pojemność osobowa tego statku sięga 268 miejsc, jednakże w celu zapewnienia turystom większej wygody zmniejszono liczbę tę do 204 miejsc.

Statek »Warszawa« skierowany zostanie tylko na krótkie szlaki wycieczkowe jak Kopenhaga, Sztokholm, Visby, Leningrad, Helsingfors, Ryga i Tallin.

Do Kopenhagi przybędzie po raz pierwszy na Zielone Święta.

Poniżej podajemy rozkład wycieczek do Kopenhagi:

I. Wycieczka do Kopenhagi i Sztokholmu.

Gdynia odj. sobota 19. V. godz. 11; Kopenhaga przyj. niedz. 20. V. godz. 11; Sztokholm przyj. środa 23. V. godz. 11, odj. czwartek 24. V. godz. 24; Gdynia przyj. sobota 26. V. godz. 7.

Czas trwania wycieczki: 6 dni i 20 godzin. Ceny: od Zł. 190.— do Zł. 390.—.

II. Wycieczka do Kopenhagi.

Gdynia odj. środa 13. VI. godz. 11; Kopenhaga przyj. czwartek 14. VI. godz. 11; odj. sobota 16. VI. godz. 18; Gdynia przyj. niedz. 17. VI. godz. 18.

Czas trwania wycieczki: 4 dni i 7 godzin. Ceny: od Zł. 90.— do Zł. 220.—.

III. Wycieczka do Kopenhagi.

Gdynia odj. czwartek 5. VII. godz. 11; Kopenhaga przyj. piątek 6. VII. godz. 11; odj. niedziela 8 VII. godz. 18; Gdynia przyj. poniedz. 9. VII. godz. 18.

Czas trwania wycieczki: 4 dni i 7 godzin. Ceny: od Zł. 90.— do. Zł. 220.—.

IV. Wycieczka do Kopenhagi.

Gdynia odj. piątek 20. VII. godz. 11; Kopenhaga przyj. sobota 21. VII. godz. 11 odj. poniedz. 23. VII. godz. 18; Gdynia przyj. wtorek 24. VII. godz. 18.

Czas trwania wycieczki: 4 dni i 7 godzin. Ceny: od Zł. 100.— do Zł. 240.—.

NABOŻEŃSTWA POLSKIE NA ZELANDJI

W następnym okresie odbędą się nabożeństwa polskie:

22. IV. w Stensbygaard,
29. IV. w Ringsted,
6. V. w Nivaa,
10. V. w Næstved (Święto Wniebowstąpienia).

Nabożeństwa odprawi O. Tomasz Fritz.

RUCH ORGANIZACYJNY

Związek Polaków

Okręg Næstved

Nowy zarząd Z. P. w Næstved ma skład następujący:

prezes: Zimmer Michał;
zast. prezesa: Malisz Wojciech;
sekretarz: Paszkiewicz Andrzej;
skarbnik: Babiarz Wincenty;
chorąży: Zieliński Stanisław;
bibljotekarz: Babiarz Wincenty.

●

W dniu 25 marca br. odbyła się akademja na cześć Marszałka J. Piłsudskiego. Na wstępie zaprodukowało S.M.P. kilka pieśni, następnie licznie zgromadzeni Polacy wysłuchali wykładu nauczyciela, p. Mizgajskiego, o działalności i walkach Pierwszego Marszałka Polski. Hymnem narodowym zakończono uroczystość.

Okręg Kopenhaga

Uroczysty wieczór 19. III. zarysował się bardzo głęboko w sercach wszystkich obecnych Polaków. Mimo ciężkiej pracy dnia na twarzach licznie przybyłej Polonji malował się jakiś osobliwie pogodny i uroczysty nastrój. Wieniec przy kawie odśpiewanych pieśni ludowych, patrjotycznych i związkowych zamykała Pieśń Legjonów, podczas której wszyscy powstali ze wzruszeniem. Płomienne słowa p. Redigera potrąciły o struny kultu dla bohaterstwa i ofiarnego życia dla Ojczyzny. W sercach wszystkich rosła postać naszego kochanego Wodza, Marszałka Piłsudskiego. Chyba wszystkim pozostaną głęboko w pamięci słowa p. Redigera: »żeby naprawdę uczcić dzień Imienin Wodza, trzeba myśli i pracy dla Polski. Polacy na wychodźtwie winni wytworzyć jedną rodzinę, spojoną silnym węzłem braterstwa i zgodą . . .«

Bardzo miłą była też wędrówka po zabytkach Wilna i okolic przy pomocy przeźroczy, doskonale dobranych i omówionych przez p. Redigera. Jakież inne miasto nadawało się bardziej do uczczenia tego wieczoru, jak nie gród nad Wilją, który tak bardzo nasz Wódz ukochał, a do którego tęsknił też zawsze na emigracji nasz Wieszcz Mickiewicz, modląc się w »Panu Tadeuszu« do »Panny świętej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie«, aby go powróciła na Ojczyzny łono. Któż z Polaków nie pokochał Wilna przy czytaniu cudnych opisów, skreślonych przez naszych pisarzy i bohaterów!

Kupujcie losy Wielkiej Loterji Związku Polaków w Danji!

Za 75 Øre wygrać możesz umeblowanie pokoju. Spróbuj szczęścia!

Nad kolebką moją . . .

Nad kolebką moją matka się schylała
I pacierz po polsku mówić nauczała.
»Ojcze nasz« i »Zdrowaś« i »Skład Apostolski«,
I jak mam miłować cały naród polski.
Bo ten naród polski ma ten urok w sobie:
Kto go raz pokocha, nie zapomni w grobie.

Może nic tak trafnie nie ujmuje współczesnego programu ludzkości, jak słowa naszego Wodza: »idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak kiedyś był wyścig żelaza, jak kiedyś był wyścig krwi«. Jakiż naród nie poszedłby za takiem hasłem, a cóż dopiero Polacy, kiedy te głębokie słowa padają z ust ich Wodza. Od Polaków hasło to wymaga zdwojonej pracy, aby nadrobić to, w czem nam przeszkodziła historja, tembardziej, że nasza ziemia jest najbardziej w Europie wojną dotknięta. Praca dla Polski nie kończy się w Polsce; winna ona być wszędzie tam, gdzie istnieją Polacy. Polak na wychodźtwie winien swą uczciwą pracą i godnością dać jaknajlepsze świadectwo przynależności narodowej.

Przy tej sposobności składam kochanej Polonji w Kopenhadze i p. Redigerowi podziękowanie za przeżycie tak miłych chwil tego wieczoru i życzę nadal tak owocnej pracy. Dr. Aleksander Kosiba.

●

W Wielki Piątek odbył się w lokalu przy Torvegade 62 Wieczór Religijny.

Wykład o Ziemi Świętej i polskich obrazach Matki Boskiej, bogato ilustrowany pięknemi przeźroczami, wygłosił p. referent B. Rediger.

Na zakończenie odśpiewano Boże coś Polskę i Wszystkie nasze dzienne sprawy.

●

Mile spędziliśmy tegoroczne święta wielkanocne. W pierwszy dzień świąt odbyło się nabożeństwo polskie w kościele św. Anny, w czasie którego chór Z. P. w Kopenhadze pod batutą swego dyrygenta, p. Marjana Antczaka, wykonał kilka pieśni na dwa głosy. W drugie święto wieczorem odbyła się zabawa polska w Weinolds Selskabslokaler, na którą przybyli także bardzo licznie rodacy ze statku »Pułaski«. Osób było około 350. W czasie zabawy wygłosił przemówienie powitalne p. prezes Wincenty Antczak, poczem p. Helena Karpińska, sekretarka Z. P. w Kopenhadze, odczytała krótki referat p. t. »Wychodźtwo polskie w Danji«. Następnie przemówił w wzruszających słowach p. Wincenty Kożuch, prezes Zarządu Głównego. W przerwach między występami chóru Z. P. przemawiało kilku gości z kraju. Zabawa przeciągnęła sie w znakomitym nastroju do późnej nocy.

Zaszczycili ją swoją obecnością urzędnicy Poselstwa z p. sekretarzem Iwaszkiewiczem na czele.

Okręg Nykøbing F.

W dniu 19 marca br. odbyła się w pięknie przybranej sali szkolnej uroczystość szkolna na cześć pierwszego Marszałka Polski. Po śpiewach i deklamacjach wygłosił nauczyciel wykład o młodości i walkach Marszałka Piłsudskiego. Następnie drużyna harcerska »Orląt« miała uroczystą zbiórkę na cześć p. Marszałka.

●

W dniu 29 marca br. odbyło się w Nykøbing uroczyste zebranie na cześć Marszałka J. Piłsudskiego. S.M.P. odśpiewało kilka pieśni, poczem nauczyciel miejscowy wygłosił wykład o działalności i walkach Marszałka J. Piłsudskiego. Okrzykiem na jego cześć zakończono uroczystość.

Okręg Haderslev

W dniu 2 kwietnia odbyło się walne zebranie Związku Polaków w Haderslev, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

prezes: p. St. Barasiński,
zastępca prezesa: p. J. Surma,
sekretarz: p. Franciszek Garyga,
skarbnik: p. P. Jeżewski,
bibljotekarz: p. K. Pomykała,
rewizorzy: p. p. W. Barasiński i K. Wojciechowski.

Wieczorem młodzież odegrała sztukę teatralną, którą reżyserował drh. Franciszek Drabowicz. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze.

Po przedstawieniu przemówił p. nauczyciel Wawrzyczny z Nakskov, którego wywodów zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem, poczem rozpoczęła się zabawa taneczna.

Okręg Maribo

W niedzielę 18.III. odbył się u nas obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego, urządzony staraniem Z. P. przy współudziale szkoły. Na obchód przybyło wiele osób, m. i. szereg rodaków z Nykøbing F.

Po nabożeństwie zgromadzono się w lokalu szkoły, gdzie po powitaniu gości przez prezesa, p. Stefana Ślizanowskiego, i odśpiewaniu Hymnu Narodowego wygłosił interesujący referat o Marszałku Piłsudskim p. nauczyciel Józef Łapiński. Następnie dzieci szkolne zadeklamowały kilka wierszy okolicznościowych, odśpiewały pięknie kilka pieśni i odegrały sztukę teatralną p. t. »Pożegnanie wiosny«. W czasie uroczystości odbyła się wspólna fotografja. Obchód zakończono odśpiewaniem »Pierwszej Brygady«.

Wieczorem odbyło się zebranie Z. P.

J. Wieczorek.

●

Podaje się do wiadomości członkom, że Z. P. i S. M. P. urządzają wspólnie w niedzielę 6-go maja w »Centralhotel« uroczysty obchód Konstytucji 3-go Maja.

Uroczystość rozpocznie się Mszą św. w kościele parafjalnym. Następnie /o godz. 12-ej/ odbędzie się obchód na sali.

Na uroczystości przybędzie delegat Poselstwa R. P. w Kopenhadze.

O liczny udział Rodaków z okolic Maribo prosi Zarząd.

Okręg Pindstrup

Wobec ustąpienia dotychczasowego prezesa, p. Pawła Figi, odbyły się wybory nowego prezesa okręgu Pindstrup. Wybrany został p. Józef Śliwa, Auningkær pr. Auning St., Jylland.



POLACY W NYKØBING F. – po nabożeństwie w dniu 8 kwietnia r. b.
W środku O. Misiaszek, Redemptorysta z Krakowa, prowizoryczny proboszcz w Nykøbing.

WYDAWNICTWO POLSKIE O KOPENHADZE

Instytut Bałtycki w Toruniu, którego pożyteczna działalność wydawnicza zdobyła sobie w Polsce jak i zagranicą szczere uznanie, publikuje obecnie serję rozpraw na temat aktualnych zagadnień pomorskich i bałtyckich. Część tych książek ukazuje się równocześnie w językach obcych, aby umożliwić i cudzoziemcom znajomość naszych spraw na Bałtyku.

Zważywszy jak duże jest zainteresowanie wśród narodu polskiego dla Danji, które wyraża się choćby w licznych podróżach z Polski do Kopenhagi, uznał Instytut Bałtycki za stosowne wydać również i książkę o stolicy Danji, będącą zaczątkiem nowej serji polskich książek o portach bałtyckich. Nowe wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego opuściło codopiero prasę i nosi nazwę:

Kopenhaga, Klucz Bałtyku.

Książeczka ta zawiera opis portu kopenhaskiego i jego urządzeń, daje przegląd obrotów handlowych Kopenhagi, opisuje historję miasta, podając wreszcie na końcu praktyczne wskazówki, jak zwiedzić miasto i port. Dla wszystkich odwiedzających stolicę Danji stanowi książeczka niezbędny przewodnik, zaopatrzony w liczne zdjęcia fotograficzne, plany portu i barwną mapę miasta. Dla Polaków stanowi tem większą wartość, ponieważ jest **jedynym** i pierwszym w swoim rodzaju **polskim** przewodnikiem po Kopenhadze.

NOWY ADRES R. O.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy z dniem 1 lutego r. b. zmieniła siedzibę swego Biura, które przeniesione zostało z ul. Al. Ujazdowskie Nr. 37 m. 7 na ul. Mazowiecką Nr. 1 m. 5 (III p.).

A. FRANK
VEJLEGADE 38
NAKSKOV
TELEFON 174
Sklep **towarów kolonjalnych i zaopatrzenia okrętowego** poleca m. i. przybory dla rybołóstwa, obuwie gumowe, wino oraz konserwy.
Najniższe ceny

Polacy winni kupować meble tam, gdzie wybór jest największy i ceny najniższe i gdzie zostaną obsłużeni rzetelnie.
Wystawa na **pięciu piętrach.**
Zapłata również w ratach miesięcznych
Møbelmessen
Tel. 465 Nakskov Torvet

JADŁODAJNIE
ALBANIGADE 12
NØRREBRO 98
polecają Szan. Publiczności
Obiady z kawą .... po 75 Øre
Kolacje .... „ 50 Øre
Kawę .... „ 15 Øre
Pieczywo .... „ 10 Øre
Z poważaniem
Odense S. K. SØRENSEN

Polakom poleca się
RESTAURACJA
H. MADSENA
ADELGADE 2
ODENSE
Naprzeciw kościoła katolickiego

Poszukujesz odzieży męskiej, ubrania do pracy, bielizny, nigdy nie wstąpisz daremnie do
DET RØDE HUS
NØRREGADE 83 — ODENSE

Najlepiej i najtaniej kupisz meble
u R. Larsen
Anderstrup Møbelfabrik
Telefon: 10
Meble używane zamienia się na nowe za dopłatą.
Wielki skład trumien.

Najlepsze towary po umiarkowanych cenach i największy wybór gotowej odzieży dla całej rodziny znajdziesz zawsze w
Domu Towarowym
CARL FRIIS
KONGENSGADE 32 — ODENSE

Pierwszorzędny skład ubrań męskich i dziecinnych, ubrań do pracy, obuwia, bielizny, kapeluszy i czapek. ● Najlepszy towar po najniższej cenie nabędziesz tylko u
JAKOB LARSEN
Herreekvipering
Søndergade
NAKSKOV

Rowery i radjo
Rowery nowe i używane oraz aparaty radjowe sprzedaję po cenach umiarkowanych.
Naprawy wykonuję solidnie i tanio.
A. C. ANDERSEN
Cykleforretning
Nivaa

CHR. F. HELGESTRUP
Laveskov pr. Nivaa, Telefon Nivaa 4
Towary kolonjalne, żelazne i krótkie /manufaktura/ - Farby, pokosty i tapety.
Zboża i nasiona. Węgiel i koks.
Pij zawsze moją z gwarancją czystą kawę JAVA.
Świeże kiełbaski polskie zawsze na składzie.

Dajemy znaczki rabatowe na
kawę, cukier i margarynę
Kupuj przeto w
JAVA-BODEN
SØNDERGADE 42
Nakskov

● Chcesz się fotografować,
przyjdź do naszego atelier. Wszelkie prace fotograficzne wykonuje
Ebba i Emil Hansen
Søndergade 53
Nakskov Telefon 202

Skoro się wstydzisz swoich przodków gwary
Wnet się zawstydzisz i wyprzesz ich wiary
Ks. Damrot.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Wincenty Kożuch.
WYDAWCA:
Związek Polaków w Danji.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Wincenty Kożuch, Nivaa, Sjælland (Danja).
KONTO CZEKOWE W POSTGIROKONTORET NR. 40462.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie — 2.20 k. d., z przesyłką 2.80 k. d.; półrocznie — 1.10 k. d., z przesyłką 1.40 k. d.; kwartalnie — 55 Øre, z przesyłką — 70 Øre.
PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
redakcja i administracja, wszystkie zarządy okręgowe Związku Polaków i Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, oraz wyznaczeni przedstawiciele pisma.

Odbito w drukarni:
DET BERLINGSKE BOGTRYKKERI A.S